

biuletyn informacyjny

NSZZ

Solidarność

POLITECHNIKI
WROCŁAWSKIEJZAŁOŻONY
w styczniu
1982 rokunr
102

...Spisane będą czyny i rozmowy... (Czesław Miłosz)

wydanie specjalne

styczeń 1990

m.in. dokumenty z posiedzenia KZ 10-11.01.

WROCŁAW

28.12.— 2.01.1990

Chciałbym teraz powiedzieć parę słów o Europie. Są w Europie zranienia, na Wschodzie wielu cierpiało z powodu strachu, poniżenia, gwałtu, wielu przebywało w więzieniach. Ale ci ze Wschodu być może nie wiedzą, że na Zachodzie niektórzy cierpieli do głębi z tego powodu, iż wydawali się paśnymi, niezdolni do działania.

W tych dniach zadajemy sobie pytanie: gdzie znaleźć żywe, siły, aby wytrwać aż do końca w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa? Nic nie paraliżuje tych żywych sił tak, jak rutyna czy zniechęcenie. Więc nie bójmy się wciąż, dzień po dniu, szukać źródeł wiary i szukać tego, co czyni ziemię gościnną.

W ciągu niewielu dni w Rumunii zginęło tylu mężczyzn, kobiet a nawet dzieci. Te wszystkie dzieci rozstrzelane na stopniach Katedry... Nigdy nie potrafimy pogodzić się z cierpieniem niewinnych. Czasem mamy wrażenie, że nie można mówić o miłości dopóki my sami nie pobiegniemy na pomoc ofiarom.

Chcemy być poszukiwaczami, chcemy szukać Chrystusa i tego co czyni ziemię gościnną dla wszystkich. Szukać tak, byśmy zawsze byli istotami żyjącymi naprawdę, byśmy nie stali się nigdy letni, byśmy nie skupiali się tylko na sobie. I jest to prawda na całe życie.

Brat Roger - przeor Taize
fot. P. Siciński



STANOWISKO

Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy Pol. Wr.
w sprawie projektów ustaw o szkolnictwie wyższym
oraz o tytule naukowym i stopniach naukowych

Komisja Zakładowa wyraża pogląd, że szkolnictwo wyższe, razem z pozostałymi instytucjami życia naukowego wymaga głębokich zmian w organizacji, finansowaniu i powiązaniu swych działań z życiem społecznym i gospodarką kraju. Zmiany te powinny znaleźć wyraz w zasadniczo nowych rozwiązaniach ustawowych. Przedłożone projekty uważamy zatem jedynie za rozwiązania doraźne, prostujące najbardziej dokuczliwe wady ustaw obecnie obowiązujących. Komisja w większości kwestii podziela poglądy wyrażone w "Stanowisku VII Ogólnopolskiego Forum Przedstawicieli Asystentów, Adiunktów i Wykładowców do Senatów Szkół Wyższych", z pewnymi modyfikacjami punktów II.2 i II.4.

W rozwiązaniach szczegółowych proponujemy następujące zmiany:

W projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym

- w Art. 4 ust. 2 dodać na końcu zdania słowa: "niezależnie od typu uczelni, na których są prowadzone".
- Do art. 13 ust. 2 Ideę podziału uczelni na dwie kategorie uważamy za słuszą. Przyjęcie sztywnych kryteriów ilościowych jako rozstrzygających jest jednak zabiegiem sztucznym. Właściwe kryteria podziału powinny uwzględniać poziom absolwentów i osiągnięcia naukowe pracowników uczelni. Podziału powinien dokonać Minister Edukacji Narodowej po zasięgnięciu opinii Rady Głównej.
- w art. 13 ust. 3 Skreślić słowa: "oraz przez inne władze, o ile przepisy odrębne tak stanowią" - sprawy uczelni powinny znajdować się wyłącznie w gestii właściwego ministra /w przyszłości powinien nim być wyłącznie Minister Edukacji Narodowej/.
- w art. 17 ust. 1 słowa "koordynuje" zastąpić słowem "nadzoruje" / zapis obecny jest niezgodny z brzmieniem Art. 18 ust. 2 p. 5/
- Art. 17 ust. 2 skreślić - sprawy te powinny być regulowane przez same uczelnie.
- Do art 24. W projekcie ustawy Rada Główna została pozbawiona głosu stającego w większości spraw istotnych dla szkolnictwa wyższego, w szczególności zaś w tworzeniu aktów prawnych regulujących działanie uczelni. Doświadczenia Rady Głównej kadencji 1982 - 85 wskazują na istotną rolę jaką może ona w tych pracach spełnić. W związku z tym proponujemy:
- art. 24 ust. 1 p. 5 - skreślić /n.b. projekt ustawy nie przewiduje żadnych spraw w których Rada Główna miałaby współdecydować/.
- art. 24 ust. 3 p. 1 nadać brzmienie: Art. 24 ust. 3. Z Radą Główną uzgodnione są projekty wszystkich aktów normatywnych dotyczących organizacji badań naukowych, szkolnictwa wyższego oraz stopni i tytułów naukowych wydawanych przez Sejm, Prezydenta Państwa, Radę Ministrów, Ministra Edukacji Narodowej i innych właściwych ministrów a w szczególności projekty aktów wykonawczych do niniejszej ustawy.
- art. 24 ust. 3 p. 2 nadać brzmienie: Art. 24 ust. 4 Rada Główna opiniuje inne sprawy określone w ustawie jak również przedstawione jej przez Ministra Edukacji Narodowej lub innych właściwych ministrów, senaty uczelni oraz przez Zjazd Samorządów Studenckich. Numeracja kolejnych ustępów art. 24 powinna zostać odpowiednio zmieniona

Do art. 27 Sprawa finansowania działalności naukowej w uczelniach jest w ujęciu projektu ustawy przedstawiona niejasno. Odesłano ją do kompetencji Narodowej Rady Nauki, organu którego zasady i tryb działania są nieokreślone. Równocześnie projekt ustawy nakłada w art. 7 i art. 59 na pracowników naukowych obowiązek pracy naukowej. Uważamy, że obowiązek ten powinien znaleźć zapewnienie możliwości realizacji już w sformułowaniach tej ustawy. W związku z tym proponujemy zapis:

art. 27 ust. 1 Środki z budżetu państwa przyznawane są uczelniom państwowym w formie:
1/ dotacji na realizację celów określonych w art. 7.2 oraz na utrzymanie i rozwój uczelni
i dalej jak w projekcie ustawy.

w art. 27 ust. 3 Zamiast słów: "w ust. 1 p. 3" ma być "w ust. 1 p. 2". Uważamy, że zasada wyboru rektora i prorektorów przez kolegium elektorów powinna obowiązywać trwale, a nie tylko przy wyborach w roku 1990. Nie podzielimy poglądu o celowości umożliwienia wyboru rektora spoza grona pracowników uczelni, jak też o potrzebie włączenia dyrektora administracyjnego w skład senatu. W związku z tym proponujemy zmienić odpowiednie zapisy w sposób następujący:

art. 40 ust. 1 Organami uczelni są: senat, rektor, rady wydziałów, dziekani i kolegium elektorów jako organ wyborczy.

art. 41 p. 1 -skreślić słowa "co nie dotyczy jednak wyboru rektora"

art. 41 p. 2 -skreślić słowa "a w uczelniach o których mowa w art. 13 ust. 2, także prorektorem"

art. 43 ust. 1 - skreślić punkty 4 i 5 a w ust. 4 wymienić jako uczestniczących z głosem doradczym dyrektora administracyjnego, kwestora i dyrektora biblioteki.

art. 46 ust. 1 - skreślić słowa: "przez senat, lub przez senat ze zwielokrotnionym udziałem przedstawicieli, których mowa w art. 43 ust. 1 p. 6"

art. 50 ust. 1 p. 3 - nadać brzmienie: "profesorowie i doktorzy habilitowani zatrudnieni na wydziale"

do art. 50 ust. 5 Uważamy, że granica postawiona została zbyt wysoko /dopuszczając liczebność rad wydziału ok. stuosobową/ i możliwość reprezentacyjnego charakteru obecności profesorów w radzie wydziału należy przewidzieć już przy liczbie ich przekraczającej 30.

Uważamy, że problem wymiany kadry naukowej w uczelniach powinien zostać rozwiązany przez stworzenie odpowiednich "mechanizmów ssących" w strukturach gospodarczych, administracyjnych i społecznych kraju nie zaś, jak przyjęto w projekcie ustawy, przez podtrzymanie "mechanizmu tłoczącego" usuwającego z uczelni drogą automatycznej rotacji pracowników naukowych niezależnie od ich przydatności. W związku z tym proponujemy zapis:

art. 65 ust. 1 Profesorowie zwyczajni są mianowani na stałe.

ust. 2 Pozostali nauczyciele akademicki są mianowani na czas nieokreślony. Zasady odwoływania nauczycieli oraz tryb, częstotliwość i kryteria okresowych ocen określa statut szkoły

Uważamy, że decyzja o wykonaniu części pensum poza uczelnią powinna być uzależniona od zgody zainteresowanego nauczyciela akademickiego. W związku z tym:

w art. 68 ust. 2 należy po słowach "art. 44 p. 5", umieścić słowa: "Za zgodą zainteresowanego pensum itd."

Uważamy, że prawo do rocznego urlopu płatnego dla realizacji celów naukowych lub artystycznych raz na siedem lat powinno obejmować również adiunktów, w związku z czym proponujemy:

w art. 74 ust. 3 skreślić słowo "habilitowanego"

Podzielamy pogląd VII Forum w sprawie możliwości odejścia na emeryturę po określonym czasie pracy /p. II. 7/, w związku z czym proponujemy

w art. 81 ust. 1 p. 3 skreślić słowa "ukończył 60 lat życia i" oraz "ukończył 55 lat życia i"

Proponujemy

w art. 115 ust 2 opuścić, gdyż stwierdzenie czy zostały już "wyczerpane inne drogi rozwiązania konfliktu" ma element dowolności i pozwala na rozszerzającą interpretację.

Z podobnych względów proponujemy

w art. 132 ust. 3 wykreślić słowa "lub mienia znacznej wartości".

W przepisach przejściowych projektu ustawy o szkolnictwie wyższym należy dokonać zmian art. 144 odpowiednio do proponowanej zmiany art. 65 ust. 2, a także uwzględnić możliwość przejścia docentów ze stopniem doktora na stanowisko adiunkta. Projekt ustawy pozbawia ponadto dotychczasowych starszych wykładowców ich uprawnień, nie reguluje też sprawy pracowników naukowych /w rozumieniu rozdz. 4 dotychczasowej ustawy/. W związku z tym proponujemy nowe sformułowania w art. 144:

w art. 144 ust. 1 po słowach "zatrudnionych na czas określony przed wejściem w życie niniejszej ustawy" zamiast tekstu obecnego dać: "zmienia się na stosunek pracy na czas nieokreślony".

w art. 144 ust. 2 p. 3 dodać na końcu zdania słowa: "lub - na wniosek zainteresowanego - stanowisko adiunkta"

w art. 144 ust. 2 p. 4 skreślić

w art. 144 dodać ust. 4 w brzmieniu: "Pracownicy naukowcy w rozumieniu rozdz. 4 ustawy z dnia 4 maja 1982 r. stają się nauczycielami akademickimi lub - na wniosek zainteresowanego - pracownikami naukowo - technicznymi.

Uważamy, że składy senatów i rad wydziałowych działających w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy powinny zostać zmodyfikowane w duchu tej ustawy przez usunięcie z nich niewybieralnych przedstawicieli partii, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji studenckich ogólnokrajowych. W związku z tym należy

w art. 150 ust. 1 dodać na końcu zdania słowa: "z wyłączeniem przedstawicieli delegowanych przez organy partii i stronnictw politycznych, związków zawodowych oraz organizacji studenckich i młodzieżowych działających na terenie szkoły".

Przewidziany w art. 156 sześciotygodniowy okres oddzielający termin wejścia w życie ustawy od dnia jej ogłoszenia wydaje się zbyt długi, gdyż opóźnia on postępowanie wyborcze w uczelniach.

w projekcie ustawy o tytule i stopniach naukowych

Należy usunąć sprzeczność zachodzącą między zapisami art. 19 ust. 2 tej ustawy i art. 50 ust. 6 ustawy o szkolnictwie wyższym przez dodanie

w art. 19 ust. 2 po słowach: "a w czynnościach przewodu doktorskiego także" słów: "inni członkowie rady wydziału ze stopniem naukowym doktora habilitowanego".

W projekcie ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych należy dokonać zmian mających na celu zapewnienie bezstronności i kompetencji instancji decydujących o zatwierdzeniu stopnia i nadaniu tytułu. Recen

zja opracowana na zlecenie Centralnej Komisji o ile jest negatywna powinna być przekazana in extenso radzie wydziału składającej wniosek, z zachowaniem anonimowości osoby recenzenta. Odpowiednio do tego proponujemy

w art. 22 ust. 2 po słowach "od dnia doręczenia jej rozstrzygnięcia" dodać słowa "wraz z tekstami recenzji przygotowanych na zlecenie Centralnej Komisji".

Nie znajdujemy uzasadnienia aby postanowienie Centralnej Komisji w sprawie nadania tytułu naukowego kierowane było do Prezydenta za pośrednictwem Prezesa Rady Ministrów - osoby w sprawach nauki zwykle niekompetentnej, jak również dla oddania do samodzielnej decyzji Prezesa Rady Ministrów ustalenia szczegółowego trybu postępowania w sprawie nadania tytułu naukowego. W związku z tym proponujemy dokonać następujących zmian:

art. 31 ust. 3 zamiast słów: "przedstawieniu kandydata do tytułu naukowego Prezesowi Rady Ministrów" dać: "przedstawieniu kandydata do tytułu naukowego Prezydentowi Państwa".

art. 32 nadać brzmienie: Prezes Rady Ministrów w uzgodnieniu z Centralną Komisją określa szczegółowy tryb postępowania w sprawach o nadanie tytułu naukowego.
/ust. 2 art. 32 skreślić/.

art. 33 Tytuł naukowy nadaje Prezydent Państwa Polskiego na wniosek Przewodniczącego Centralnej Komisji.
/ust. 2 art. 33 skreślić/

w art. 35 ust. 1 skreślić, ustępy 2 i 3 otrzymują numerację 1 i 2.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej przyłącza się do żądania wyrażonego w Stanowisku VII Forum - natychmiastowego odwołania Benona Miśkiewicza z funkcji przewodniczącego CKK.

Wrocław, dnia 10 I 1990 r.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"
przy Politechnice Wrocławskiej

Wrocław, 10 I 1990 r.

Prof. Andrzej Morawiecki
Przewodniczący Komisji
d/s Ustawy o Szkolnictwie Wyższym
OKPN "Solidarność"

w miejscu

Odpowiadając na zapytania skierowane do Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" przez prezydium Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki przedstawiamy stanowisko K.Z. w Politechnice Wrocławskiej.

1. Przedstawione przez MEN projekty ustaw, po wprowadzeniu odpowiednich poprawek mogą być przyjęte jako tymczasowa regulacja prawna.

2. Kryteria ilościowe mogą stanowić tylko jedno z kryteriów określających stopień samodzielności /p. "Stanowisko K.Z. w sprawie projektów ustaw"/.

3. W sprawie rodzajów stanowisk i kryteriów zatrudnienia wypowie - dzieliśmy się w "Stanowisku".

4. Odsyłanie poszczególnych spraw z ustawy do rozporządzeń ministra ograniczone jest do niewielu, uzasadnionych przypadków i nie budzi zastrzeżeń.

5. W sprawie odsyłania w ustawie do Karty Nauczyciela nie zajmujemy zdania. Nie wydaje się, by sprawa ta była szczególnie ważna.

6. Spraw Narodowej Rady Nauki nie da się rozwiązać bez ustaw o Akademii Nauk i instytutach resortowych. W przyszłej regulacji należy za pewnić proporcjonalną reprezentację pozawarszawskich ośrodków naukowych o tradycyjnie ustalonej pozycji naukowej.

7. W sprawie przepisów przejściowych o zatrudnieniu adiunktów podzieleny pogląd VII Forum /p. "Stanowisko K.Z."/.

8. W sprawie stopni naukowych w szkołach artystycznych powinny wiedzieć się przede wszystkim zainteresowane uczelnie. Wyrażamy pogląd że wydziały architektury powinny być traktowane podobnie jak uczelnie artystyczne.

9. Nie uważamy regulacji praw i obowiązków nauczycieli akademickich w projekcie ustawy za nadmiernie szczegółową.

10. Ustawa o tytule i stopniach naukowych spełnia oczekiwania w stopniu ograniczonym i powinna być traktowana jedynie jako doraźne rozwiązanie mające na celu powstrzymanie postępującego procesu upadku poziomu i autorytetu kadr naukowych.

Ponadto przekazujemy nasz pogląd w kwestiach nie objętych zapytaniem.

11. Cała sfera szkolnictwa wyższego powinna zostać oddana do kompetencji jednego ministra i powinien nim być Minister Edukacji Narodowej

12. Schemat szkolnictwa wyższego jest zbyt zunifikowany: rozwiąznia przyjmowane dla uniwersytetów, politechnik, szkół artystycznych, wyższych szkół zawodowych w zakresie organizacji, warunków zatrudnienia i awansowania itp. powinny być różne. Obecne ustawy, nawet dopuszczając taką różnorodność poprzez różnice w statutach /aczkolwiek nie można przewidzieć, jak daleko będzie ona sięgała bez poznania ramowego statutu opracowanego przez ministerstwo/ nie czyni w tym względzie kroku stanowczego. Sprawa ta powinna zostać uregulowana w nowej, bardziej ogólnej w swych sformułowaniach ustawie, której przygotowanie należy kontynuować.

STANOWISKO

Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność"
przy Politechnice Wrocławskiej
w sprawie akcji oceny pracowników

1. Zarządzenie MEN nr 66 i wynikający z niego projekt zarządzenia J.M. Rektora Politechniki Wrocławskiej są kontynuacją niedobrych doświadczeń związanych z akcją ocen przeprowadzoną w roku ak. 1986/87.

2. Biurokratyczna i sformalizowana procedura oceny, w której nawet bezpośredni przełożony występuje w roli figuranta /por. p. 5 Projektu Zarządzenia/, a także jej akcyjność /ocena musi być zakończona do końca lutego br./ nie mają nic wspólnego z rzetelną, mobilizującą kontrolą prawidłowości rozwoju kadry uczelni.

3. Komisja Zakładowa stwierdza, że ciałem powołanym do merytorycznej oceny nauczycieli akademickich jest Rada Naukowa danej jednostki, w której opinia bezpośredniego przełożonego powinna być podstawą tej oceny.

4. Komisja Zakładowa uważa za niecelowe przeprowadzenie akcji oceniającej w takiej formie jaką proponuje MEN i władze Uczelni i apeluje do społeczności akademickiej o nieuczestniczenie w akcji.

5. W przypadku podjęcia akcji ocen zgodnie z projektem zarządzenia J.M. Rektora, przedstawiciele NSZZ "Solidarność" nie będą uczestniczyć w żadnych komisjach oceniających.

6. Uważamy, jak to daliśmy wyraz w liście do ministra H. Samsonowicza, że przed ustabilizowaniem się sytuacji prawnej /zmiana ustawy o Szkolnictwie Wyższym/, nie powinny być podejmowane żadne działania przesądzające sprawę zatrudnienia na niekorzyść pracowników

Wrocław, 10 I 1990 r.

Minister Edukacji Narodowej
prof. dr hab. Henryk Samsonowicz

W a r s z a w a

Z rozczarowaniem i pewnym zaskoczeniem przyjęliśmy zarządzenie nr 66 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 XII 1989 r. w sprawie zasad i trybu dokonywania okresowych ocen nauczycieli akademickich.

Uważamy, że jest ono kontynuacją i utrwaleniem niedobrych zwyczajów wprowadzonych za czasów poprzednich ministrów. Podane szczegółowo w zarządzeniu nr 66 "zasady i tryb..." nie wiele się różnią od zamieszczonych, w tak negatywnie ocenianym przez środowisko akademickie, zarządzeniu nr 8 ministra B. Miśkiewicza. Wydane zarządzenie nie przystaje do deklarowanej przez Ministerstwo dążności do usamodzielnienia uczelni /por. art. 44 p. 5 projektu Ustawy o Szkolnictwie Wyższym/.

Nie negując potrzeby oceny pracowników przez ich pracodawcę i zwierzchnika, uważamy że powinna być ona pozostawiona uczelniom, a zwłaszcza uczelniom o określonej pozycji w kraju.

Szczególne zaniepokojenie budzi zwłaszcza pismo przewodnie Pana Wiceministra J. Grzelaka, wiążące sprawę oceny pracowników z przewidywaną akcją masowych zwolnień nauczycieli akademickich z końcem września roku 1990.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" podziela bowiem pogląd wyrażony w Stanowisku VII Forum Przedstawicieli Asystentów, Wykładów i Adiunktów do Senatów Szkół Wyższych, iż nowa ustawa o szkolnictwie wyższym w artykule 65 powinna ustalać zatrudnienie nauczycieli akademickich na czas nieokreślony, przy czym zasady odwoływania określać powinien statut szkoły.

Wyrażamy pogląd, że w oczekiwaniu na nowe ustawowe uregulowanie okresu zatrudnienia, nie należy podejmować w uczelniach działań przewidzianych w sprawie na niekorzyść pracowników. W związku z tym zwracamy się do Pana Ministra z wnioskiem o anulowanie polecenia dokonania ocen do końca marca roku bieżącego.

Zwracamy się również o zasugerowanie rektorom jako zasady postępowania określonego w art. 2 Ustawy z dnia 29 maja 1989 r., w oczekiwaniu na nowe rozwiązania ustawowe tej sprawy. Sądzymy bowiem, że mamy tu do czynienia z "Uzasadnionym wypadkiem" w odniesieniu do całej grupy adiunktów.

STANOWISKO

Wrocław, 11 I 1990 r.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"
przy Politechnice Wrocławskiej

w sprawie spółek z udziałem Politechniki Wrocławskiej

Po zapoznaniu się z dostępną dokumentacją oraz informacjami uzyskanymi na spotkaniu z Prorektorem T. Winnickim w dniu 13 grudnia 1989 r. Komisja Zakładowa czuje się zobowiązana do zajęcia stanowiska w przedmiotowej sprawie.

1. Komisja Zakładowa traktuje powstawanie spółek z udziałem Politechniki Wrocławskiej jako jedną z dopuszczalnych form działalności gospodarczej Uczelni. Działalność ta, musi jednak uwzględniać społeczną formę własności jaką stanowi Uczelnia, specyfikę jej działania oraz jej prestiż jako Szkoły Wyższej. Każda decyzja o powołaniu lub przystą

pieniu do spółki musi być zatem, poprzedzona wstępną analizą dokonaną przez powołany do tego celu, niezależny zespół. Ocena ta powinna dotyczyć zakresu działania spółki, przewidywanych korzyści, a także wiarygodności partnerów wchodzących do spółki. Decyzja taka, w żadnym jednak wypadku, nie powinna wynikać z woluntaryzmu Władz Uczelni.

2. W odniesieniu do zasad kierowania działalnością spółek, uważamy że niedopuszczalne jest pełnienie funkcji kierowniczych w Uczelni i jednocześnie w spółkach. Obsada stanowisk pełnomocników Szkoły w spółkach, członków zarządów spółek i ich rad nadzorczych musi być dokonywana w sposób wykluczający sprzeczność interesów w sprawowaniu tych funkcji.

3. Komisja Zakładowa negatywnie ocenia dotychczasowe zasady powoływania spółek, zarządzania nimi oraz kryteria w oparciu o które dokonuje się oceny ich funkcjonowania. Dowodem na powyższe stwierdzenia jest niemal kompletny brak dokumentacji oraz sposób wyłaniania i charakter pracy organów kontrolujących działalność merytoryczną i gospodarczą spółek.

4. Komisja Zakładowa sprzeciwia się odstępowaniu spółkom majątku trwałego Politechniki Wrocławskiej poniżej jej rzeczywistej wartości /np. teren przy ul. Chełmońskiego, przekazany spółce "Kowary"/.

Podsumowując wypunktowane stwierdzenia, Komisja Zakładowa widzi konieczność: zmiany sposobu zakładania, zarządzania i kontroli działalności spółek z udziałem Politechniki Wrocławskiej, a także weryfikacji zasadności dalszego udziału Uczelni w każdej z obecnie istniejących spółek.

Stanisław Jabłonka
członek NSZZ "S" przy PWr.
adiunkt w I-4

Wrocław, 10. I 1990 r.

Obecny jako gość na zebraniu KZ w dniu 10 I br., na które wybrałem się w celu wzięcia udziału w dyskusji nad projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz o stopniach i tytułach naukowych, nie dostawszy się do głosu, dzielę się na piśmie swoim zdaniem na temat kwestii poruszanych na tymże zebraniu. Dodać chcę, że na zebranie poszedłem po dwudniowym studiowaniu projektu ustawy, z własną kserokopią projektu ustawy i z kserokopią projektu stanowiska KZ.

1. Konstatacja ogólna: Jesteśmy związkiem zawodowym, którego celem jest obrona członków związku. Jednocześnie angażujemy się, co jest tak charakterystyczne dla "S", we współtworzenie nowych reguł funkcjonowania wielu dziedzin życia publicznego, m. in. w uczelniach wyższych uznając wiele z tych reguł /np. ustawa z 1985 r., a również poprzednie/ jako w wielu fragmentach złe, jako jedną z poważnych przyczyn złej kondycji nauki i jej perspektyw, a także przyczyną znacznej deprawacji środowiska naukowego.

2. W sprawie oceny pracowników: Pracodawca ma prawo i obowiązek oceny. Udział przedstawiciela "S" w ciałach oceniających jest stratą czasu /wynika on z myślenia kategoriami tzw. "trójkę personalnych" /. Związek powinien powołać swoje komisje odwoławcze lub /dla uproszczenia procedury/ wziąć udział w uczelnianych komisjach odwoławczych starając się, by w przypadkach odwołań ostateczna ocena była rzetelna. Widzę potrzebę pieczy Związku nad kryteriami oceny, by były one w skali Uczelni nierozbieżne, choć jest to moralny obowiązek pracodawcy. Nie mam wątpliwości, że obecna akcja oceny ma związek z obniżeniem wydatków państwa na naukę i oświatę, a także z koniecznością redukcji przerostów zatrudnienia w PWr. Wydaje się więc, że wyniki tej akcji będą do tego celu użyte. Choć Związek ma obowiązek obrony każdego członka, musi on również mieć świadomość, że części pracowników /praw

dopodobnie tych niżej ocenionych/ nie da się wybronić. Właściwą w takiej sytuacji jest propozycja szukania rozwiązań ułatwiających przejażdżenie zwalnianych do sensownej pracy zgodnie z kwalifikacjami tych ludzi. KO "S" z I-5 przedstawiła taką /patrz BI nr 99/ dotyczącą przygotowania miejsc pracy dla zwalnianych asystentów i adiunktów w szkolnictwie średnim. Balsze poszukiwanie innych propozycji wydaje się celowe, w tym również z myślą o nisko ocenionych docentach i profesorach

3. W sprawie ustawy o szkolnictwie wyższym: Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym jest koniecznością, jeśli nauka polska ma służyć europeizacji Polski i jej samej. Oczekuje się, że ustawa ta ureguluje zasady funkcjonowania szkół dla rozwiązywania problemów naukowych, w tym również tych związanych z życiem społecznym i gospodarczym kraju. Prace nad projektami takiej ustawy są prowadzone przez wiele gremiów i można mieć nadzieję, że zakończona zostaną w ciągu roku. Jednocześnie - obowiązująca aktualnie ustawa ma wiele mankamentów. Załatwienie problemu tych mankamentów przez ustawę o charakterze przejściowym /projekt z 10 XII 1989 r./ oddala na czas nieokreślony termin uchwalenia tej oczekiwanej. Z tego chociażby względu wyrażam pogląd, że mniejszym złem byłaby zmiana tych fragmentów obowiązującej ustawy, które nie przystają do aktualnej sytuacji szkół wyższych i kraju, niż przyjęcie ustawy, na której zaopiniowanie środowiska naukowego mają znacznie mniej czasu niż miały go aktywni robotnicze Paławagu czy Jeliczańskich Zakładów Samochodowych w 1985 r. Ponadto, z wielu wad projektu z 10 XII '89 wymienię jeden wątek: celem głównym pracy naukowej wynikającym z postanowień tego projektu jest zdobywanie przez pracownika stopni naukowych, nie zaś rozwiązywanie problemów naukowych czy technicznych, m.in. na rzecz gospodarki kraju, szczególnie takich, które nie mogą być podjęte przez inne niż uczelniane ośrodki badawcze ze względu na kwalifikacje swoich pracowników. W projekcie powtórzona jest w tym względzie wada wszystkich wcześniejszych ustaw o szkolnictwie wyższym, z której m.in. wynika tak mierny udział efektów działalności naukowej szkół wyższych w rozwiązywaniu problemów społecznych, a szczególnie gospodarczych /technicznych/ Polski.

Stanisław Jabłonka

PS. Uważam, że niewłaściwe zaproszenie przedstawicieli RKW na tak ważne posiedzenie KZ po to tylko, by w ciągu 40 minut opowiedzieli, że informacja zamieszczona w specjalnym wydaniu BI z grudnia '89, dotycząca W. Frasyniuka zawiera tylko część prawdy, oraz, że pismo "Region" jest cacy, a "Z dnia na dzień" jest be.

STANOWISKO

KO Adm. Centralnej NSZZ "Solidarność" P. Wr. w sprawie
"Projektu zmian w strukturze centralnej administracji P.Wr."
przedstawionego na posiedzeniu Senatu w dniu 18 XII 1989 r.

Uważamy, że przedstawiony projekt nie wnosi żadnych istotnych zmian do strukturalnej i niefunkcjonalnej struktury, która obowiązuje dotychczas. Co więcej, nie przedstawiono, jakie konkretne korzyści dałoby Uczelni wdrożenie przedłożonych propozycji, na czym miałyby polegać usprawnienia funkcjonowania administracji. Zapowiadane w uwagach wstępnych "Projektu" kierunki zmian nie znajdują swojego odbicia w propozycjach nowych schematów organizacyjnych. Wygląda na to, że zrealizowane będzie tylko jedno założenie, tj. ograniczenie zatrudnienia, chociaż wynika ono nie z proponowanych zmian struktury.

W związku z powyższym KO zdecydowanie sprzeciwia się wdrożeniu tego projektu. Komisja nasza zgłasza równocześnie zastrzeżenie co do terminu w jakim zamierza się wprowadzać zmiany w strukturze i sposobie funkcjonowania szkoły: są to ostatnie miesiące kadencji wybieralnych władz Uczelni i zmiany te uchwalic by musiał ustępujący Senat jako jedną z

ostatnich swoich decyzji, decyzji, które postawić mogą w trudnej sytuacji nowe władze, a powinny one przecież mieć na początku swojej kadencji wolną rękę w wyborze kierunków działania.

Naszym zdaniem projektowanie zmian w strukturze Uczelni zmierzające do nie tylko oszczędności etatowych, ale i do wypracowania optymalnej struktury funkcjonalnej powinno być poprzedzone merytorycznym przeglądem stanowisk pracy - ale takim przeglądem, w którym uczestniczyłyby działające tu związki zawodowe. Rezultaty analizy i wynikające z nich wnioski /również propozycje zmian/ powinny być konsultowane odpowiednio we wszystkich jednostkach organizacyjnych szkoły.

KO Adm. Centr. uważa, że głównym kierunkiem reformowania struktury organizacyjnej szkoły powinny być nie "kosmetyczne" zmiany istniejących pionów, lecz ich likwidacja. Są to twory sztuczne i niefunkcjonalne obciążające w stanowiska dyrektorów i ich zastępców, co wprawdzie zwiększa skutecznie ilość pracy, ale nie usprawnia wykonywania postawionych przed pionami zadań. Do sprawnego funkcjonowania administracji centralnej wystarczyłoby pozostawienie działów z kompetentnymi i sprawnymi kierownikami tych działów. W związku z tym postulowany przez nas przegląd stanowisk przy współudziale związków zawodowych powinien się rozpocząć od tych najwyższych dyrektorskich i kierowniczych stanowisk, od wnikliwego zbadania, które z nich są rzeczywiście nieodzowne. Przy dalszej analizie należy zwrócić uwagę na bardzo liczne w naszej Uczelni etaty z niepełnym wymiarem /części etatów/. Według przeprowadzonego przez nas wstępnego przeglądu stanu zatrudnienia, część tych niepełnych etatów zajmowana jest przez osoby, często emerytów, które tylko sporadycznie są rzeczywiście potrzebne Uczelni - pracownicy administracji podejrzewają często, że stanowiska z niepełnym wymiarem czasu pracy przyznawane były raczej "grzecznościowo" niż w związku z rzeczywistą potrzebą. Sprawę tę uprościłoby i rozjaśniło przyjęcie generalnej zasady aby zmienić owe części etatów na system zlecenia konkretnych prac w zależności od potrzeb. Od przystępujących do projektowania nowych struktur /zarazem od tych, którzy podejmują się poszukiwania oszczędności etatowych/ mamy obowiązek wymagać również zbadania zasadności powielania na poszczególnych stanowiskach, w różnych punktach struktury organizacyjnej, tych samych zakresów czynności, np. w sekcji, w instytucie i jeszcze w administracji centralnej /dotyczy to zwłaszcza pionu finansowego i spraw osobowych/.

Zmiany struktury przeprowadzone w oparciu o zrozumiałe oraz jasne kryteria są Uczelni z pewnością potrzebne dla jej dobra, które w ostatecznym rozrachunku nie jest rozbieżne z dobrem jej pracowników. Nie odnosi się to jednak do projektu przez nas rozpatrywanego, który ostatecznie musimy zdecydowanie negatywnie.

Prosimy, aby KZ przy formułowaniu swojego stanowiska wzięła pod uwagę naszą ocenę. Liczymy również na to, że projekt stanowiska KZ będzie z nami konsultowany przed uchwaleniem.

Za Komisję Oddziałową
Administracji Centralnej
przew. Maciej Kałuszyński

Informacje o płacach

W związku z licznymi wątpliwościami jakie powstały w związku z wypłatami w ostatnim miesiącu przedstawiamy poniżej składniki wypłat, wraz z warunkami ich uzyskania. Przedstawione dane umożliwiają każdemu pracownikowi sprawdzenie, czy otrzymał prawidłową wypłatę.

1. Wynagrodzenie zasadnicze - wg rozporządzenia MEN z dn. 8 XI 1989
2. Dodatek stażowy /wysługa lat/ przysługuje nauczycielom po przepracowaniu trzech lat w wysokości 3% wynagrodzenia zasadniczego i następnie po każdym przepracowanym roku jest zwiększany o 1% wynagrodzenia, aż do osiągnięcia 20% po dwudziestu latach pracy. Dla pozostałych

pracowników dodatek przysługuje po pięciu latach pracy i obliczany jest tak jak dla nauczycieli.

3. Dodatek osłonowy - 39 200 lub 41 300 zł w zależności od wielkości przysługującej niegdyś kartki na mięso.

4. Dodatek funkcyjny - wg rozporządzenia MEN z dn. 8 XI 1989 r.

5. Dodatek za pracę w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia, w zależności od stopnia szkodliwości lub uciążliwości - 10, 15, lub 20% minimalnej płacy w gospodarce społecznej.

6. Zasiłek rodzinny na dzieci, wypłacany po złożeniu przez pracownika odpowiedniego wniosku - 5 300 zł na każde dziecko. W przypadku, jeśli wcześniej przyznany był zasiłek wyższy, nie ulega on zmniejszeniu.

7. Zasiłek rodzinny na niepracującą żonę, która przekroczyła 50 lat życia lub wychowuje dziecko do lat 8, wypłacany po złożeniu przez pracownika odpowiedniego wniosku - 5 300 zł.

8. Dodatek osłonowy na dzieci, na które pobiera się zasiłek rodzinny - 39 200 lub 41 300 zł na dziecko w wieku 14 - 18 lat.

9. Dodatek osłonowy na niepracującą żonę /także jeśli nie przysługuje na nią dodatek rodzinny/, wypłacany po złożeniu przez pracownika oświadczenia, że zasiłek ten nie jest pobierany w innym miejscu - 39 200 zł.

Wyliczenia przeprowadzone dla stycznia nie będą oczywiście aktualne już dla lutego. Z całą pewnością bowiem ulegnie zmianie wynagrodzenie zasadnicze, a zatem także związane z nim składniki wypłat. Przewidywane są także zmiany zasiłków rodzinnych.

10 stycznia 1990 r.

Ryszard Wroczyński

Czy Politechnika Wrocławska dotrwa...?

Antoni Tarczewski wypytuje mnie o losy naszej Politechniki w roku 1998. Cóż, zgodnie z tym, co pisałem do tej pory widzę tylko dwie możliwości. Albo Uczelnia nasza zniknie /oczywiście może zniknąć zachowując jakieś pozory istnienia /, albo będzie zgodna ze światowymi standardami. Te zaś określa stan nauki i kształt wykształcenia w Stanach Zjednoczonych. To na prawdę nie jest przypadek, że wszystkie dobrze rozwijające się kraje konstruowane są przez absolwentów amerykańskich uczelni, a swoją naukę kroją na amerykański wzór. Najogólniej powiem, że system ten to przede wszystkim jeden stopień nauki - doktora, ostry konkurs na obsadę wszystkich stanowisk z rotacją kadr jako regułą - począwszy od profesury /stabilizacja jest rzadkim przywilejem/ silny element komercyjny /odpłatność za studia wspomagana rozbudowanym systemem stypendialnym i kredytowym/, elastyczność doboru przedmiotów nauczania itd. Co tu zresztą pisać. Każdy zna to z opowiadań, wielu z autopsji.

Im prędzej zaczniemy iść w takim kierunku - tym lepiej. Zacząć można choćby od wezwania na katedry naszych mniej zdolnych kolegów, którzy nie mając szans na polską habilitację wybrali profesurę na amerykańskich uczelniach /ci zdolniejsi od nas za nic nie zamienią swoich cywilizowanych warsztatów naukowych na polską rzeczywistość. Z pokorą poprosimy ich o to, chowając w kieszeń zawiść i małostkowość. Być może dla zachęty będziemy musieli zaproponować im wynagrodzenie w dolarach, co ułatwi nam wprowadzenie wymieniałości złotych ki.

Czy stać nas na taką wielkoduszność. Wątpię. Ale w takim razie wątpię też muszę w przetrwanie Politechniki. To znaczy może i przetrwa ona, ale przegra w wyścigu z pierwszą wyższą szkołą inżynierską, która zdecyduje się przekształcić w filię porządnej amerykańskiej uczelni.

Andrzej Wiszniewski

„SOLIDARNOŚĆ” – związek zawodowy, legenda, czy atrapa?

Fenomen "Solidarności", związku zawodowego, który w miesiąc po swym powstaniu w roku 1980 zgromadził kilka milionów członków, do dziś zdumiewa wielu obserwatorów. Niewątpliwie przyczyn tego triumfalnego marszu było wiele, ale na pewno podstawą był protest przeciwko reżimowi, który armia sowiecka narzuciła Polsce 35 lat wcześniej. Potęgą "Solidarności" wznosiła się na pięciu głównych filarach, a były nimi:

- antykomunizm
- dążności narodowo - niepodległościowe,
- ścisły związek z Kościołem Katolickim,
- populizm i rozbudzenie wiary, że każdy może wywrzeć wpływ na rozwój wydarzeń,
- stworzenie jedynej, dostępnej przestrzeni, w której mogły rozwijać się niezależne inicjatywy społeczne.

"Solidarność" była czymś więcej niż związkiem zawodowym. Była wielkim ruchem społecznym, który z konieczności przyjął na siebie wiele obowiązków partii politycznej. Ten wielki ruch rozdził się niejako "od dołów": począwszy od organizacji w poszczególnych zakładach pracy, które dopiero następnie tworzyły wyższe struktury - regionalne, branżowe i krajowe. Obserwatorów tego procesu uderzała też niezwykła wprost czystość moralna rodzącego się związku: uczciwość finansowa, dobrowolne wyzwanie się przywilejów, wreszcie solidarność - ta pisana z małej litery - pomiędzy grupami zawodowymi. Dla ludzi znających scenę polityczną - związkową państw Europy Zachodniej czy Ameryki polski fenomen był czymś niewiarygodnym i ożywczym. Rozbudzał wiarę, że na świecie, gdzie króluje cyniczna i wyrachowana gra polityczna, można jednak realizować dziecięce marzenia o wielkich ideałach społecznych. Kto wie, czy dla Polskiego Papieża "Solidarność" nie była nadzieją na odnowę moralną całego świata chrześcijańskiego, odnowę zrodzoną w Jego Ojczyźnie...

Ale "Solidarność" jako potężna organizacja musiała wejść na grunt wielkiej polityki, gdzie panują prawa najdalsze od moralnej czystości. Toteż na jej wizerunku zaczęły pojawiać się rysy i pęknięcia. Pamiętne z roku 1981 spory o rolę doradców w Związku, właśnie na I Zjeździe wózków prób zmonopolizowania wpływu na decyzje związkowe przez niektóre grupy ludzi, to były pierwsze symptomy odchodzenia od tych świetlnych zasad, które towarzyszyły robotnikom w sierpniu 1980. Było to smutne, ale pewnie nieuniknione.

Stan wojenny zniszczył "Solidarność" jako związek zawodowy, bowiem zepchnięta do podziemia nie była w stanie wypełniać podstawowej funkcji związku, jaką są negocjacje z pracodawcami. Ale jednocześnie stan wojenny umocnił legendę "Solidarności", podsycaną przejawami społecznego oporu, "konspirą" obejmującą setki tysięcy ludzi, represjami spadającymi na osoby cieszące się społecznym szacunkiem. Bohaterami pierwszej polowy lat 80-tych byli nie generałowie z WRON, lecz więźni, ścigani i represjonowani działacze "Solidarności". Jeśli uzmąłowić sobie, że w okresie szczególnie ostrego terroru ukazywało się w Polsce kilka tysięcy tytułów pism wydawanych w podziemiu a nakłady niektórych dochodziły do 50 tysięcy egzemplarzy, to dostrzeże się skalę działań konspiracyjnych możliwą tylko dzięki ogromnemu społecznemu poparciu raczej dla legendy "Solidarności" niż dla związku zawodowego jako takiego.

Jednak "konspira" to nie tylko fascynująca przygoda dla młodych, czy poczucie obowiązku u starszych. Konspiracja ma też swoje ciemne strony, a jedną z nich jest całkowite zablokowanie mechanizmów demokratycznych. Ofiarą tego padła też i "Solidarność". Siłą rzeczy o wszystkim decydowały nie demokratyczne wybory, lecz przyjaźń i zaufanie wąskich grup ludzkich, wręcz kręgów towarzyskich "krewnych i znajomych królika". Szczególne wpływy zaczęły sobie zdobywać opozycyjne elity Warszawy. Decydowały o tym więzy datujące się jeszcze z czasów KOR-owskich,

bliskość ambasad państw zachodnich i międzynarodowych agencji praso-
wych, wreszcie niejawniejszy dostęp do pieniędzy i sprzętu, przekazy-
wanych polskiej opozycji przez zaprzyjaźnione ośrodki zagraniczne. Te
ogromne atuty nie były w żadnej proporcji do rzeczywistej siły warsza-
wskiej konspiracji, ale mimo mitygujących działań TKK, tego niemal mo-
nopolu stolicy nie udało się przełamać. Było to tym trudniejsze, że w
biurokratycznej dżungli Warszawy zawsze można załatwić sprawę, gdzie
indziej nie do załatwienia. Jeśli nie przez kuzyna w KC, to poprzez
spowinowaconego kapłana w Episkopacie.

Kamieniem milowym w rozwoju wypadków był dzień 11 września 1986,
dzień zwolnienia więźniów politycznych. Czyn ten sygnalizował nową tak-
tykę władz, zwaną przez niektórych taktyką dzu-dzitsu: niszczenie prze-
ciwnika wykorzystując do tego jego własną siłę. Sposób ten nieźle się
sprawdził. Zwolnieni z więzień działacze zderzyli się z istniejącymi
strukturami i szybko okazało się, że jest zbyt wielu ludzi z różnymi
konceptcjami, a przede wszystkim z wielkimi ambicjami, i zbyt mało "mie-
jsca na szczycie" kurczącej się bazy związkowej. Przejawem tego kon-
fliktu była akcja ujawniania się struktur, zainicjowana przez zwolnio-
nych z więzień działaczy. Pogłębiło to już i tak istniejącą szczelinę
między elitami związkowymi a tymi kilkuset tysiącami najwierniejszych
członków. Bowiem dla zawodowców ujawnienie się nie groziło niczym, a
tylko zwiększało publicytność. Natomiast dla konspiracyjnych działaczy w
zakładach pracy i dla zwyczajnych członków, ujawnienie było równozna-
czne z poważnym ryzykiem wyrzucenia na bruk i całkowicie paraliżowało
jakąkolwiek działalność. W "Solidarności" powstała dwuwładza /TKK oraz
TRS/, a skłóceni działacze zaczęli toczyć spory, która decydujący
wpływ w polskiej opozycji. A sama "Solidarność" jak gdyby przestawała
się liczyć i odchodziła w zapomnienie. Było to tak wyraźne, że obecny
Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski latem 1987 pisał: "Ostatecznie
wytworzyła się w kraju sytuacja pewnego zawstydzenia tym olbrzymim ru-
chem, jaki miał miejsce w latach 80/81. Wypowiadanie słowa "Solidar-
ność" wydaje się czymś niestosownym, dotyczy sprawy minionej i prze-
granej, o której lepiej zapomnieć i szukać czegoś innego". Była to
trafna obserwacja, tyle że dotyczyła raczej warszawskich sił opozycyj-
nych, a nie całego kraju. Ale w stolicy rzeczywiście szukano czegoś
innego, a "Solidarność" praktycznie pogrzebano, czego szczególnym przy-
kładem było oświadczenie RKW Mazowsze z 13 grudnia 87. Szukano więc
paktów antykryzysowych, ruchów proreformatorskich, nowych legalnie
działających periodyków czy nawet klubów dyskusyjnych, a z tych wszy-
stkich inicjatyw największą karierę zrobił zespół intelektualistów za-
praszany na spotkanie przez Lecha Wałęsę. Na tych spotkaniach o "Soli-
darności" prawie się nie mówiło, a zwspół ten jak wiadomo miał w przy-
szłości przekształcić się w Komitet Obywatelski. Dla wielu działaczy
był to układ wprost idealny: dożywoćnia grupa liderów nie kontrolowa-
na przez nikogo, dekoracja w postaci zespołu największych nazwisk kra-
jowych intelektualistów, oraz amorficzne masy popierające wszystko,
co w ich imieniu przywódcy postanowią.

Sytuacja uległa nagłej zmianie na skutek majowych i wrześniowych
strajków w 88 roku. Ku wielkiemu zdumieniu działaczy strajki te z re-
guły kierowane przez zupełnie nieznaną "nowych" ludzi, jako pierwszy
postulat wysuwały reaktywowanie "Solidarności". Nie jakichś innych,
choćby i niezależnych, związków zawodowych. Nie partii politycznych czy
ruchów proreformatorskich, ale właśnie "Solidarności". To nie elity
działaczy związkowych, ale ci nikomu nieznani strajkujący robotnicy,
uratowali "Solidarność", bez nich pewnie byłaby już dzisiaj nazwą his-
toryczną.

Działacze zrozumieli tę lekcję na swój sposób. Pojęli, że bez sym-
bolu "SOLIDARNOŚĆ", bez legendy związanej z tym słowem, nie sposób zy-
skać znaczenia w polskim społeczeństwie. Niestety, wielu z nich wys-
tarczała legenda, a członkowie związku byli im już niepotrzebni. Toteż

zamiast najpierw odrodzić "Solidarność", a potem zasiać do okragłego stołu, postąpiono odwrotnie. Twierdzi się dzisiaj, że takie były warunki stawiane przez komunistów. Ale pewnie równie duży - a kto wie czy nie większy - wpływ miało dążenie elit opozycyjnych lękających się, by nacisk mas związkowych nie wiązał im rąk. By kontrola społeczna nie ograniczała ich w swobodzie podejmowania decyzji - tak politycznych, jak i personalnych. Trafnie ocenił to zjawisko były członek TKK Eugeniu Szumiejko pisząc w "Gazecie Związkowej" 1/88/: "Kto temu winien, że w Związku nie są przestrzegane zasady demokratyczne? Wiadomo, reżim, komuna. Ale nie tylko. Winni są zarówno członkowie Związku jak i działacze. Członkowie, bo byli i są bierni. Nieważne dla czego, mogli nie rozumieć, mogli stracić nadzieję, czasem przeważało wygodnictwo, a czasem zwyczajny ludzki strach. Działacze zaś najpierw byli zszokowani, potem jednak przyzwyczaili się do niewiązania sobie rąk, do roli niekontrolowanych preterów ludzkich potrzeb i pragnień". I w ten sposób dla przeciętnych ludzi "Solidarność" stawała się coraz bardziej legendą, a dla wielu działaczy atrapą, za którą budowano osobiste kariery. A coraz mniej była związkiem zawodowym, którego podstawowym zadaniem jest ochrona interesów pracujących i w którym rządzi wola członków. Także tych najmniejszych.

Legalizacja "Solidarności" w dniu 17 IV 89 r. niewiele zmieniła ten obraz. Wśród działaczy coraz powszechniejsze stawało się tworzenie gremiów decyzyjnych nie poprzez wybory, ale poprzez kooptację. W ten sposób struktury związkowe tworzone nie jak w roku 81 od dołu, lecz od góry. Natomiast ludzie na możliwość legalnego wstępowania do "Solidarności" zareagowali z rezerwą. Dziś, w pół roku po legalizacji, liczba członków Związku nie przekracza 30% tej, jaka była w r. 81. Natomiast potęga legendy trwa nadal, a zapewne jej apogeum nastąpiło w dniu wyborów, 4 czerwca br., kiedy to ludzie masowo głosowali na "Solidarność". Czy opowiedzieli się tym aktem za związkiem zawodowym? Ależ skądże; oni wybierali legendę, wedle której "Solidarność" = antykomunizm.

Jednak zwycięstwo legendy nie okazało się korzystne dla "Solidarności" jako organizacji społecznej. Bardzo szybko po 4 czerwca Związek stanął oko w oko z niezwykle poważnymi trudnościami do których zaliczam:

Po pierwsze, niejasną sytuację w jakiej się znalazł. Solidarność jest ni to związkiem zawodowym organizującym pracowników dla obrony ich interesów, ni partią polityczną która wygrała wybory i współrządzi. Stąd "Solidarność" nie wie, czy ma walczyć o interesy swych członków, czy też stać się "transmisją decyzji rządowych do mas". Ponadto uwikłała w półjawne i całkiem niejawnie uzgodnienia z władzą komunistyczną. "Solidarność" musi nie tylko tolerować partyjną nomenklaturę, lecz niekiedy nawet jej bronić. Stąd w oczach przeciętnego związkowca zamieszkuje Polskę B czy C nie ma żadnych znaczących zmian w otaczającym go świecie mafijno nomenklaturowych układów. Zaś gdy dziś spytać działacza związkowego co uczyni, gdy wiosną zroszczą ludzi zaczyna strajkować, to w jego oczach można dostrzec nieme przerażenie. I prawdą mogą okazać się straszne słowa gen. Grubby - szefa krakowskiego WUSW - który przepowiadał małopolskim działaczom "Solidarności", że niezadługo gojego niebiescy chłopcy będą musieli chronić gmach Zarządu Regionu...

Po drugie potencjał intelektualny "Solidarności" obniżył się katastrofalnie, bowiem od Związku odpłynęła inteligencja - oczywiście zabierając ze sobą legendę, oraz znaczki przypinane do sukni i marynarek. Odpłynęła do innych organizacji, związków czy stowarzyszeń. Od - płynęła do Sejmu, Senatu i Rządu. Odpłynęła do spółek i biznesu. Od - płynęła do prywatnych domów wysyłając w duchu Związku do wszystkich diabłów. Inteligencja w swej masie odeszła ze Związku i nie widąc jej na związkowych zebraniach czy też wśród bardziej aktywnych działaczy. Zresztą postawa polskiej inteligencji jest szalenie ciekawym problemem samym w sobie. Intelektualiści okazują bowiem zdumiewająco bezkrytyczną służebność wobec władzy z którą się identyfikują. Tak działało

się w pierwszym 40-stoletniu powojennym, gdy duża część inteligencji wspierała władzę komunistyczną. Tak jest i dziś wobec nowej - dość dziwnie skomponowanej - władzy. W konsekwencji zamiast być sumieniem narodu - do jakiej to roli aspirują - polscy intelektualisci w swej masie zamieniają się w zwyczajnych propagandzistów. Wymaga to zapewne od rębnego studium socjologicznego.

Trzecia trudność - to obojętność zwykłych ludzi. Świadczą o tym nie tylko przereźdzone szeregi Związku, ale też i bezruch panujący w organizacjach zakładowych. Inicjatyw członkowskich prawie nie ma, natomiast powszechnie obserwuje się postawę niewiary, w to, że zwykli członkowie mogą mieć jakikolwiek wpływ na bieg wydarzeń.

Krytyczna sytuacja Związku pogłębia się. Dla większości Polaków "Solidarność" jest piękną legendą, dla bardzo wielu działaczy jest atrapą i tylko niektórzy z beznadziejną rozpaczą patrzą, że w coraz mniejszym stopniu jest demokratycznym związkiem zawodowym.

Czy to się może zmienić, czy też nadal będzie się pogłębiała szczelina między zwykłymi członkami Związku, a elitami, które zdołały "się urządzić" w nowym kształcie RP? Sądzę, że powstała jeszcze jedna, bojąca się nie ostatnia szansa na odbudowanie silnego i demokratycznego NSZZ "Solidarność". Są nią wybory w Związku. Wybory, obejmujące wszystkie struktury, poczynając od podstawowych ogniw w zakładach pracy, a kończąc na władzach krajowych. Dziś działacze "Solidarności" są bardzo podzieleni w swym podejściu do takich wyborów. Jedni pragną doprowadzić do nich możliwie najrychlej, upatrując w tym nadzieję na odrodzenie Związku. Inni myślą o wyborach z niechęcią, obawiając się, że mogą zniszczyć fundament tego monopolu, jaki dawał im niekontrolowaną władzę za cenę posłuszeństwa wobec tych, którzy stoją wyżej. Czy tę szansę wyborczą uda się wykorzystać? Wiele zależy od członków "Solidarności", od tego czy zrozumieją, że to oni sami, a nie przywódcy o wielkich nazwiskach są najważniejsi w Związku. Jeśli to się nie uda, to "Solidarność" coraz mniej będzie związkiem zawodowym, a coraz bardziej atrapą. I nawet legenda z wolna poszarzeje.

Wrocław, 13 I 1990 r.

Andrzej Wiszniewski



fot. P. Siciński

"POROZUMIENIE na rzecz przeprowadzenia demokratycznych wyborów
do NSZZ "Solidarność"

W naszym regionie zbliżają się wybory do władz związkowych. Temat ten jest obecnie bardzo aktualny, co spowodowało zainteresowanie tym spotkaniem. Wyobrażałem sobie, że będzie to dyskusja dotycząca tego, jak należałoby te wybory przeprowadzić.

Okazało się jednak, że większą część tego spotkania była poświęcona totalnej krytyce polityki Wałęsy oraz, jak mówiono, "Solidarności Wałęsowskiej". Wysuwano przeciwko Przewodniczącemu Związku wiele zarzutów: posądzając go wręcz o zdradę, sprzeniewierzenie ideałów Sierpnia, określając istniejący Związek jako prokomunistyczny itp. Padły także propozycje powołania związku alternatywnego. Tylko nieliczne głosy były konstruktywne, próbowały sprowadzić dyskusję na zasadniczy temat. Wśród nich były apele o to, aby mimo wszystko doprowadzić do wspólnego zjazdu, że warunkiem porozumienia jest tolerancja i szacunek dla odmiennych poglądów. Zwrócono uwagę, że Porozumienie na rzecz przeprowadzenia demokratycznych wyborów w NSZZ "Solidarność" zostało powołane po to, aby doprowadzić do zgody w Związku, a nie do usankcjonowania rozłamu w nim. Mam nadzieję, że głosy te zostały uwzględnione w końcowej części spotkania, kiedy to podejmowano konkretne decyzje.

Wacław Giermek

Wrocław, 4 I 1990

Działanie komisji ds. osobowych w Politechnice Wrocławskiej w okresie do uchwalenia nowego Statutu Szkoły.

Informuję, że niezależnie od decyzji KU PZPR z dnia 12 XII 1989 r. o odwołaniu swoich przedstawicieli z komisji ds. osobowych i nieopiniowaniu jakichkolwiek spraw osobowych, pozostaje w mocy Zarządzenie nr 30/88 z późniejszymi uzupełnieniami. W związku z tym należy informować OOP PZPR o terminach posiedzeń komisji ds. osobowych, ale zarówno obecność przedstawiciela PZPR podczas obrad komisji jak i jego opinia nie są konieczne.

Rektor
prof. Jan Kmity

SPROSTOWANIE

W świątecznym wydaniu BI podaliśmy, że Wł. Fraszyński nie wygłosił stanowiska RKW w sprawie zwalnianych z pracy, na KKW w dn. 6 XII 89. Nie mógł tego zrobić, bo wówczas nie było Go na tym posiedzeniu. Uczył to dzień wcześniej na posiedzeniu Prezydium KKW.

Za niepełną informację przepraszamy. /red./

Wrocław, 3 I 1990 r.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" zamierza powołać zespół do spraw Kontaktów z Zagranicą. Chętni do pracy w tym zespole proszeni są o zgłaszanie swoich kandydatur w biurze Komisji Zakładowej. Prosimy o podanie jakimi językami włada kandydat.

x Na posiedzenie KZ w dniu 10 I 90r. przybyli: Wł. Menkarski i L. Turko. Pan Wł. Menkarski zapytany o stanowisko RKW w sprawie planu Balcerowicza stwierdził, że Prezydium RKW nie wyda takiego oświadczenia ponieważ:
- nie zna go dokładnie
- z punktu widzenia politycznego byłoby to niezręczne

x Na tymże posiedzeniu KZ L. Turko zarzucił redakcji BI stwarzanie niekorzystnej atmosfery wobec RKW. Odpowiedział prof. Pigoń: "Panowie, musicie brać pod uwagę to, co o was mówią. W przeciwnym razie stawiacie się w najgorszej sytuacji".

Redaktor odpowiedzialny
Bogdan Giermek
Opracowanie graficzne
Anna Giermek



NUMER ZAMKNIĘTO 13 01.1990